

Kuba ma nowego premiera i pracę dla swych lekarzy

23 grudnia 2019

Do 1976 r., od początku rewolucji w 1959, premierem Kuby był Fidel Castro, ale miał też ważniejsze funkcje, więc postanowił zlikwidować ten urząd. Od prawie dwóch lat prezydentem jest Miguel Diaz-Canel, który uznał, że przyda mu się pomoc – u władzy nastąpiła zmiana pokoleniowa i potrzebne są „nowe metody”. Przy okazji rozwiązał się problem 9 tys. lekarzy, którzy w tym roku niespodziewanie wrócili do kraju.



Nowym premierem został 56-letni Manuel Marrero, architekt. Parlament go wybrał, bo Marrero odznaczył się w zarządzaniu rozwojem turystyki na wyspie. Należy do partii komunistycznej, ale nie do komitetu centralnego, ani do biura politycznego, co jest trochę zaskakujące. Kubański sejm uznał jednak, że Marrero zasłużył się w „jednym z głównych kierunków rozwoju gospodarki narodowej” i zgodził się na propozycję prezydenta.

Marrero miał się też zasłużyć nie w swoim dziale, ale jeszcze ważniejszym źródle zagranicznych dochodów wyspy – w „zagospodarowaniu” lekarzy. Tak się złożyło, że w ciągu roku w trzech latynoamerykańskich krajach Amerykanie przejęli wpływy, w Brazylii, Boliwii i Ekwadorze. Oczywiście wyrzucano stamtąd wszystkich kubańskich lekarzy, którzy leczyli biedotę. Zatrudniały ich rządy, a dla Kuby lekarski eksport to źródło dewiz numer 1. Dzięki temu Kuba utrzymuje swój własny powszechny system ochrony zdrowia, jeden z najlepszych na zachodniej półkuli.

Naturalnie losem lekarzy pierwsi zasmucili się Amerykanie, ogłaszając, że rząd kubański z zimną krwią wykorzystuje „niewolniczą siłę roboczą”. „Tropikalny Trump”, czyli

prezydent Brazylii Jair Bolsonaro, dodał, że wszyscy ci lekarze to równocześnie tajni agenci komunizmu. Kuba popytała jednak, czy komu nie trzeba lekarzy i zdobyła nowe kontrakty w Chinach, Wietnamie i Afryce Południowej. Kubańscy lekarze mają raczej dobrą markę, zatrudnią ich też Arabia Saudyjska i nawet Kuwejt, gdzie mieszczą się największe amerykańskie bazy wojskowe w rejonie Zatoki Perskiej.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu